

Andrzej Lech Piasecki

SAMORZĄDOWY KAPITAŁ PARLAMENTARZYSTÓW III RP

RESTITUCJA SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO w Polsce w 1990 r., wraz z pierwszymi całkowicie wolnymi wyborami do rad gmin, stworzyła jeden z filarów demokratycznego państwa. Po przeszło 50 latach polscy obywatele ponownie mogli partycypować w życiu publicznym swych małych ojczyzn. Przyszedł czas na wyłonienie zupełnie nowych lokalnych elit politycznych. Wśród radnych wybranych w 1990 r. aż 80% nie miało wcześniej doświadczenia w pełnieniu funkcji publicznych¹. Wielu z nich na trwałe wpisało się w miejscową scenę polityczną. Wielu zdobywało popularność i doświadczenie, które później pozwalało im wyjść poza lokalną elitę i znaleźć się w wąskim gronie parlamentarzystów III RP.

Z pozycji władzy centralnej „rewolucja” samorządowa miała drugorzędne znaczenie. Zajęci reformowaniem gospodarki, instytucji państwa, reorientacją polityki zagranicznej, a przede wszystkim bieżącą walką polityczną, główni aktorzy czasu przełomu nie do końca doceniali znaczenie i potencjał, jaki niósł za sobą samorząd terytorialny².

Z biegiem lat rola samorządu terytorialnego w polskim systemie politycznym systematycznie rosła. Wynikało to przede wszystkim z kontynuowania zapoczątkowanych w 1990 r. reform. Lokalnym władzom przekazywano coraz szersze kompetencje, a w 1998 r. wraz z reformą ustrojową państwa przywrócono samorząd na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Wreszcie w 2002 r. po raz pierwszy przeprowadzono bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Po 1998 r. możemy więc mówić nie tylko o lokalnych elitach politycznych, ale też o formowaniu się elit regionalnych. Z kolei popularność wielu lokalnych przywód-

¹ E. Łojko, *Samorządność lokalna – mit czy szansa?*, „Samorząd Terytorialny” 1991, nr 11–12.

² A.K. Piasecki, *Samorząd terytorialny i wspólnoty lokalne*, Warszawa 2009, s. 150.

ców umocniona w 2002 r. bezpośrednim wyborem wykraczała często poza obręb jednej gminy czy miasta³.

Wszystko to powodowało, że rosła też rola samorządowców w polityce centralnej. W pierwszych trzech kadencjach parlamentarnych, przypadających na lata 1991–2001, radni i burmistrzowie (byli i aktualni) pozostawali w mniejszości. Co prawda liczba posłów i senatorów z doświadczeniem samorządowym systematycznie rosła, ale przez pierwsze dziesięciolecie III RP nie zajmowali oni wysokich pozycji w elicie parlamentarnej naszego kraju. Jej członkowie rekrutowali się ze środowisk ukształtowanych przed 1989 r. I tak w obozie postsolidarnościowym najbardziej liczyła się „piękna karta opozycyjna” w życiorysie posła, senatora czy ministra. Z kolei po stronie postkomunistycznej poważne znaczenie miała np. działalność w reżimowych organizacjach młodzieżowych⁴.

Można postawić hipotezę, że samorząd terytorialny jako kuźnia kadr politycznych zaczęła odgrywać istotną rolę dopiero w obecnym wieku. Miało na to wpływ kilka czynników. Zaczęły tracić na znaczeniu podziały istniejące od czasów początku transformacji ustrojowej. Poza tym w latach 2001–2005 na polskiej scenie partyjnej zaszły poważne zmiany. Doprowadziły one do powstania dwóch partii – PiS i PO, które z czasem zdominowały polską scenę polityczną. Kierownictwo tych partii rekrutowało się z obozu postsolidarnościowego i było już mocno osadzone w elicie rządowej. Jednakże potrzebny był napływ „świeżej krwi”, zwłaszcza, kiedy stało się jasne, że to te partie zwyciężą w wyborach parlamentarnych w 2005 r. Zarówno PiS, jak i PO zwróciły się wówczas w dużej mierze ku samorządowi. Upatrując w obywateli z demokratyczną polityką radnych czy burmistrzach najlepszych kandydatów na posłów i senatorów. Nawet partie często postrzegane jako „antysystemowe”⁵, czyli LPR i Samoobrona sporą część swoich kadr parlamentarnych rekrutowały spośród polityków samorządowych. Nie można również zapominać o zmianie pokoleniowej, która powoli dokonuje się w polskiej elicie politycznej. Przybywa młodych parlamentarzystów, którzy robią kariery w danej partii począwszy od młodzieżówek, a pierwsze polityczne szlify zdobywają właśnie w samorządzie. I jeśli się sprawdzą mogą liczyć na dobre miejsce na liście wyborczej do Sejmu.

³ Wskazywać na to mogą przykłady choćby prezydentów: Wrocławia – Rafała Dutkiewicza i Krakowa – Jacka Majchrowskiego w 2010 r. wymienianych wśród kandydatów na urząd Prezydenta RP.

⁴ Zob. J. Raciborski, *Drogi do elity rządowej*, [w:] *Elity rządowe III RP 1997–2004. Portret socjologiczny*, red. J. Raciborski, Warszawa 2006.

⁵ A. Dudek, *Historia Polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 321.

Analiza zawarta w artykule dotyczy trzech kadencji parlamentarnych, których rozpoczęcie przypadało kolejno na lata 2001, 2005 i 2007. Prócz faktu, że samorządowcy w tym okresie zaczynają odgrywać znaczącą rolę w polskim parlamencie, przemawiają za tym jeszcze inne przesłanki. Przede wszystkim wprowadzenie samorządu terytorialnego na szczeblu powiatowym i wojewódzkim od 1998 r. Ponadto uchwalenie ustawy z dnia 11 kwietnia 2001 r. o zmianie ustaw samorządowych, co przyniosło zakaz łączenia funkcji w samorządzie m.in. z mandatem posła lub senatora⁶. Łączenie stanowiska wójta czy radnego z mandatem parlamentarnym nie było do tego czasu rzadkością. Za takimi ramami czasowymi przemawia również przyjęcie w 2002 r. ustawy o bezpośrednim wyborze wójta⁷.

Artykuł opiera się na analizie życiorysów parlamentarzystów z lat 2001–2010, dostępnych na stronach internetowych archiwum Sejmu i na oficjalnych domenach poszczególnych polityków. Za posła/senatora z doświadczeniem samorządowym uznano tego, kto choć raz pełnił funkcję radnego rady gminy, powiatu lub sejmiku województwa; sprawował funkcję wójta, burmistrza, prezydenta miasta; był starostą, członkiem zarządu powiatu, marszałkiem, członkiem zarządu województwa.

KADENCJA 2001–2005

Wybory parlamentarne w 2001 r. przyniosły klęskę partii tworzących rząd w poprzedniej kadencji. Unia Wolności i bezpośrednia spadkobierczyni AWS – Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy w ogóle nie znalazły się w parlamencie. Zdecydowanym zwycięzcą okazała się koalicja Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Unii Pracy, która zdobyła 40% głosów, co przełożyło się na ponad 200 mandatów w Sejmie (w Senacie przedstawiciele lewicowej koalicji stanowili 3/4 składu izby).

Większość parlamentarzystów SLD w IV kadencji stanowiły osoby już wcześniej sprawujące mandat posła czy senatora. Wielu z nich funkcję tę pełniło od 1993 r. Stąd też byli to politycy, którzy po 1989 r. od razu trafili do polityki na szczeblu centralnym. Nie musieli zdobywać doświadczenia w samorządzie terytorialnym, gdyż ich dorobek polityczny ukształtowany został podczas działalności w PZPR,

⁶ Ustawa z dnia 11 kwietnia 2001 r. o zmianie ustaw: o samorządzie gminnym, o samorządzie powiatowym, o samorządzie województwa, o administracji rządowej w województwie oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Dz.U. 2001, nr 45, poz. 497; nr 89, poz. 971.

⁷ Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Dz.U. 2002, nr 113, poz. 984.

ZSMP czy innych oficjalnych organizacjach z czasów PRL. Jeśli już angażowali się w politykę lokalną, następowało to niejako przy okazji sprawowania mandatu parlamentarnego. Jako przykład można tu wskazać karierę Mariana Marczewskiego. Ten były oficer MO został posłem SLD w 1993 r. Obecność w parlamencie pozwoliła mu na wypracowanie silnej pozycji w lokalnej elicie władzy i objęcie stanowiska burmistrza Turku w 1998 r. Funkcję tę sprawował jednocześnie z mandatem posła do czasu wprowadzenia zakazu łączenia stanowisk.

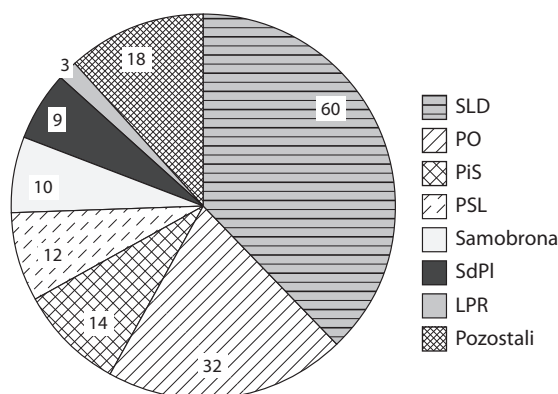
Z drugiej strony tak zdecydowane zwycięstwo lewicy umożliwiło uzyskanie mandatów parlamentarnych kilkudziesięciu samorządowcom zaangażowanym do tej pory wyłącznie w politykę na szczeblu lokalnym. Jednakże większość „nowych” parlamentarzystów SLD swoją karierę sejmową zakończyła na tej jednej kadencji. Wynikało to z podziałów, jakie zaszły na lewicy w latach 2003–2005, a przede wszystkim ze słabych wyników wyborczych, jakie uzyskiwały formacje lewicowe w kolejnych elekcjach. Zaledwie kilku samorządowców z SLD, którzy debiutowali na ogólnopolskiej scenie politycznej w 2001 r., na dłużej zagościło w elicie parlamentarnej. Udało się to m.in. Anicie Błochowiak, która nadal pełni mandat posełski i jest jedną z bardziej rozpoznawalnych postaci lewicy (w latach 1998–2001 była radną Pabianic, a w okresie 2000–2001 wiceprzewodniczącą Rady Miasta Pabianic).

W IV kadencji Sejmu największą partią opozycyjną była Platforma Obywatelska. Kluczowe role w tej nowej formacji odgrywali przede wszystkim dawni działacze UW i SKL. Politycy ci (jak Donald Tusk czy Jan Rokita) funkcjonowali w parlamencie od dłuższego czasu. Jednak szansę kariery parlamentarnej dostały też w PO osoby do tej pory „na Wiejskiej” nieobecne, w większości dotychczasowi działacze samorządowi. Stanowili oni mniej więcej połowę klubu parlamentarnego Platformy. Jako że PO była partią dopiero się rozwijającą i rosnącą (w przeciwieństwie do SLD), większość samorządowców, którzy zostali posłami tej partii w 2001 r., w kolejnych kadencjach kontynuowała swą parlamentarną przygodę. Co więcej, wielu z tych szerzej nieznanych opinii publicznej polityków wkrótce stało się czołowymi postaciami PO i polskiej sceny politycznej w ogóle. Można tu wskazać chociażby na Aleksandra Grada, ministra skarbu w rządzie PO–PSL (od 1990 do 1994 był radnym, członkiem zarządu i zastępcą wójta gminy Pleśna), czy minister zdrowia Ewę Kopacz (w latach 1998–2001 pełniła funkcję radnej Sejmiku Województwa Mazowieckiego). Interesująco wygląda kariera polityczna obecnego wiceprzewodniczącego PO Waldy Dzikowskiego, który od 1990 r. do czasu objęcia mandatu poselskiego był wójtem gminy Tarnowo Podgórne, a w latach 1998–2000 także radnym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego.

Druga partia opozycyjna, czyli Prawo i Sprawiedliwość także była nowym ugrupowaniem, choć podobnie jak w przypadku PO jej twórcy od dłuższego czasu stanowili część krajowej elity politycznej. PiS również wprowadził do Sejmu IV kadencji wielu parlamentarnych nowicjuszy. Wśród nich jednak politycy z samorządową przeszłością nie stanowili tak licznej grupy, jak w PO. Partia kierowana przez braci Kaczyńskich odważniej zaczęła sięgać po lokalnych działaczy dopiero przy okazji następnych wyborów. Za to ci, którzy zdołali się z list PiS dostać do Sejmu w 2001 r., mogli liczyć na kontynuowanie parlamentarnej kariery w kolejnych kadencjach. Zaliczyć do nich można m.in. obecnego wiceprezesa PiS Marka Kuchcińskiego (w latach 1994–1999 był radnym Rady Miasta w Przemyśle), czy byłego wiceministra zdrowia Bolesława Piechę (od 1994 do 1998 r. wiceprzewodniczącego Rady Miasta Rybnika).

Jeśli chodzi o PSL (współtworzące wraz z SLD-UP rząd w latach 2001–2003) to większość posłów tej partii w IV kadencji obecna była w parlamencie przez cały dotychczasowy okres trwania III RP. Mimo że kilkunastu ludowców miało za sobą pracę w samorządzie terytorialnym, to jednak podobnie, jak w przypadku SLD, często kariera samorządowa przebiegała równoległe z sejmową. Tak było w przypadku m.in. Marka Sawickiego, będącego posłem od 1993 r., który w latach 1990–1996 sprawował ponadto urząd wójta gminy Repki. Obowiązki wójta (1990–1997) i posła (od 1993 r.) łączył również wicepremier w rządzie SLD–UP–PSL Jarosław Kalinowski.

**Wykres 1. Liczba posłów z doświadczeniem samorządowym
(stan na koniec IV kadencji)**

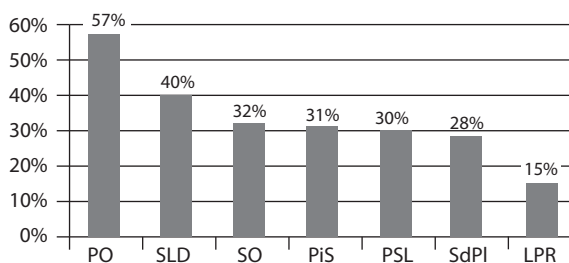


Źródło: opracowanie własne.

Kilkunastu parlamentarzystów z doświadczeniem w samorządowej działalności miała populistyczna Samoobrona, jednak aż sześciu z nich opuściło klub parlamentarny tego ugrupowania w czasie trwania IV kadencji Sejmu. Samorządowy epizod zaliczył sam przewodniczący SO – Andrzej Lepper, który w latach 1998–2001 był radnym Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego. Z pewnością jednak to nie samorząd terytorialny ukształtował polityczną karierę Leppera.

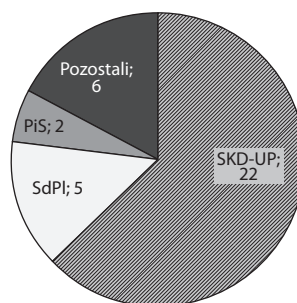
Łącznie w IV kadencji Sejmu mandat sprawowało (biorąc pod uwagę stan na koniec kadencji) 158 posłów posiadających doświadczenie wyniesione z pracy w samorządzie terytorialnym. Stanowiło to 34% ogólnej liczby posłów. Poniżej zamieszczono wykresy prezentujące liczbę posłów-samorządowców w poszczególnych klubach parlamentarnych oraz ich odsetek dla każdego z ugrupowań.

Wykres 2. Odsetek posłów z doświadczeniem samorządowym (stan na koniec IV kadencji)



Źródło: opracowanie własne.

Wykres 3. Liczba Senatorów z doświadczeniem samorządowym (stan na koniec V kadencji)



W przypadku Senatu V kadencji senatorowie, którzy działali wcześniej w samorządzie terytorialnym stanowili 35% składu Izby, czyli był to odsetek niemal identyczny jak w przypadku Sejmu równoległej kadencji.

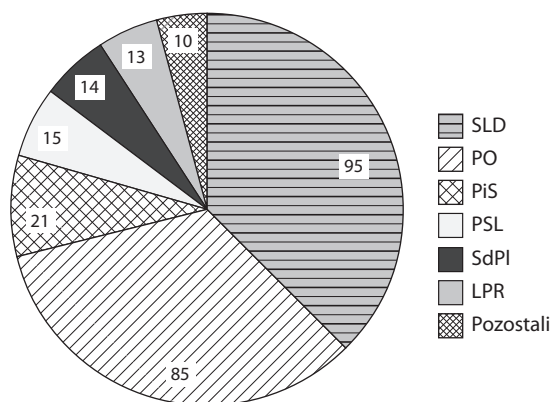
KADENCJA 2005–2007

Parlament lat 2005–2007 został zdominowany przez dwa ugrupowania – Prawo i Sprawiedliwość oraz Platformę Obywatelską. Partie te zaledwie w cztery lata po powstaniu stały się najbardziej znaczącymi formacjami politycznymi w Polsce. W związku z tym zarówno PiS, jak i PO miały wielkie potrzeby kadrowe, które

w dużym stopniu były uzupełniane lokalnymi działaczami liczącymi na ogólnopolską karierę polityczną. Stąd też nowi posłowie tych ugrupowań rekrutowali się głównie z grona byłych samorządowców. Poza tym w 2005 r. na listach wyborczych tych partii pojawiły się już osoby, które swoją karierę polityczną rozpoczęły właśnie w PiS czy PO, a pierwsze doświadczenia zbierały jako radni po wyborach samorządowych w 2002 r. Tak było w przypadku Tomasza Dudzińskiego (w latach 2002–2005 radnego dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy) czy Jarosława Rusieckiego (2002–2005 radnego powiatu ostrowieckiego) z Prawa i Sprawiedliwości, Bożeny Bukiewicz (radnej Rady Miejskiej w Zielonej Górze w latach 2002–2005) czy Tomasza Głogowskiego (radnego Tarnowskich Gór w tym samym czasie) z Platformy Obywatelskiej. Warto dodać, że wyżej wspomniani uzyskali mandaty poselskie także w 2007 r.

W klubach parlamentarnych PiS i PO zasiadało 180 posłów posiadających doświadczenie samorządowe⁸. Ogólnie w Sejmie lat 2005–2007 po raz pierwszy w III RP większość posłów miała za sobą praktykę w organach władzy lokalnej. Na koniec V kadencji w Sejmie zasiadało 253 byłych samorządowców, co stanowiło 55% składu Izby.

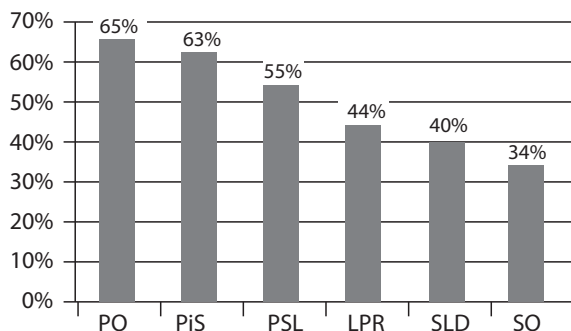
Wykres 4. Liczba posłów z doświadczeniem samorządowym (stan na koniec V kadencji)



Źródło: opracowanie własne.

⁸ Stan na koniec V kadencji Sejmu.

**Wykres 5. Odsetek posłów z doświadczeniem samorządowym
(stan na koniec V kadencji)**



Źródło: opracowanie własne.

Jak widać PiS i PO nie tylko wprowadziły do Sejmu najwięcej byłych lokalnych działaczy, ale też miały najwyższy ze wszystkich klubów parlamentarnych odsetek posłów z doświadczeniem samorządowym. Z drugiej strony debiutującym w V kadencji byłym samorządowcom z tych partii trudno było zaistnieć na pierwszym planie sejmowej polityki. Choć zdecydowana większość z nich ponownie trafiła do parlamentu w 2007 roku, to jednak raczej pozostawali „szeregowymi” posłami. Partyjną i medialną karierę zrobili nieliczni, jak np. Beata Kempa (w latach 1998–2005 była radną Rady Miasta i Gminy Syców) czy Arkadiusz Mularczyk (radny Nowego Sącza od 1998 do 2002 r.) z Prawa i Sprawiedliwości.

Na uwagę zasługuje spory wzrost (liczbowy, jak i procentowy) byłych samorządowców wśród parlamentarzystów Ligi Polskich Rodzin. Wynikało to z tego, że LPR w dużym stopniu postawiła na swoich działaczy, którym w wyborach samorządowych w 2002 r. udało się dostać do rad gmin, powiatów lub sejmików wojewódzkich. Często byli to ludzie młodzi, wywodzący się ze środowiska Młodzieży Wszepolskiej. Możemy tu wymienić np. Radosława Pardę (zasiadał w Sejmiku Województwa Dolnośląskiego w latach 2002–2005), Daniela Pawłowca (w tym samym okresie był radnym Warszawy).

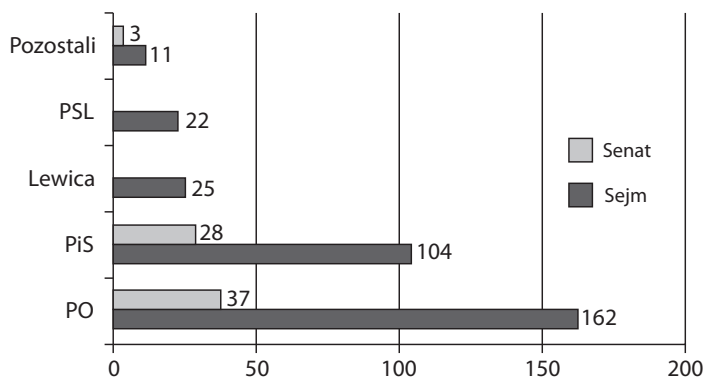
Podobnie postąpiła także nieposiadająca zaplecza doświadczonych polityków, Samoobrona. Członkowie tego ugrupowania, którzy zostali radnymi w 2002 r., byli w większości kandydatami na posłów i senatorów trzy lata później. Jednak ich obecność w elicie parlamentarnej, tak jak i polityków LPR, trwała jeszcze krócej niż wcześniejsza przygoda z samorządem.

Odsetek senatorów lat 2005–2007 posiadających doświadczenie samorządowe wynosił 53% czyli, podobnie jak w poprzedniej kadencji, był bardzo podobny do procentowej liczby posłów-samorządowców. Najwięcej byłych działaczy lokalnych zasiadało w klubie Prawa i Sprawiedliwości (29, co stanowiło 60% ogólnej liczby senatorów tej partii) oraz Platformy Obywatelskiej (16, co dawało 48% wszystkich senatorów PO).

KADENCJA PARLAMENTU ROZPOCZĘTA W 2007 ROKU

Parlament wybrany w przyspieszonych wyborach w 2007 r. składał się już w zdecydowanej większości z polityków z samorządową praktyką. W Sejmie było 324 posłów, którzy stanowili 70% całego składu izby. W Senacie, tak jak w poprzednich kadencjach, odsetek ten był niemal identyczny i wynosił 68%⁹. Na uwagę zasługuje fakt, że po raz pierwszy osoby z doświadczeniem samorządowym stanowiły większość w każdym z klubów parlamentarnych.

Wykres 6. Liczba posłów i senatorów z doświadczeniem samorządowym (stan na koniec marca 2010)

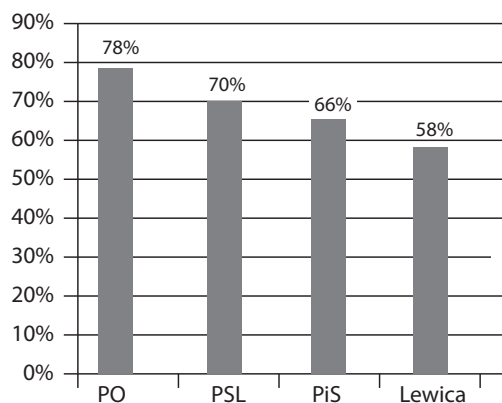


Źródło: opracowanie własne.

W VI kadencji, podobnie jak w dwóch poprzednich, największy odsetek posłów-byłych samorządowców miał klub Platformy Obywatelskiej. Z kolei w klubie Lewicy było procentowo najmniej lokalnych polityków. Biorąc po uwagę trzy

⁹ Dane dla Sejmu i Senatu – stan na koniec marca 2010 r.

**Wykres 7. Odsetek posłów z doświadczeniem samorządowym
(stan na koniec marca 2010)**



Źródło: opracowanie własne.

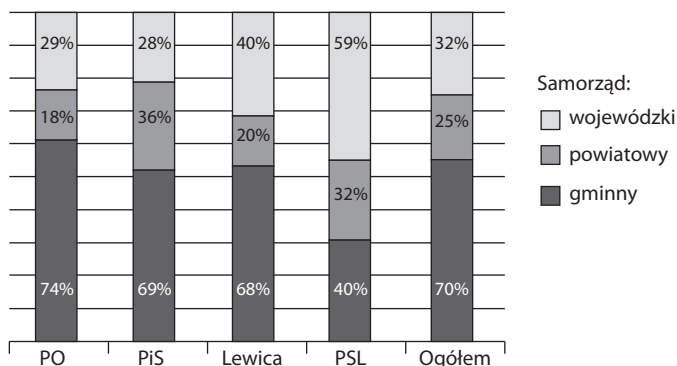
kadencji lat 2001–2009, można zaobserwować pewien trend. Mianowicie najbardziej otwartą na polityków samorządowych partią jest PO, niewiele ustępują jej PiS i PSL, natomiast Lewica (SLD) wciąż pod tym względem odstaje od liderów. Na pewno ma na to wpływ fakt, że PO i PiS to formacje względnie nowe, wciąż rozbudowujące swoją strukturę i zaplecze kadrowe. Przy okazji wyborów samorządowych ugrupowania te umożliwiły rozpoczęcie kariery politycznej wielu osobom do tej pory w tę sferę życia niezaangażowanych. Było naturalne, że spora część z tych samorządowców stanie się wkrótce kandydatami na parlamentarzystów, zwłaszcza biorąc pod uwagę „zapotrzebowanie” PO i PiS na posłów i senatorów (w V kadencji członkowie tych partii stanowili nieco ponad połowę parlamentu, w obecnej już 3/4). Inaczej jest w przypadku Lewicy, tam wciąż większość stanowią doświadczeni politycy, zakorzenieni w elicie politycznej III RP. Z drugiej strony również i SLD powoli odświeża swoje szeregi, promując parlamentarnych nowicjuszy, jak choćby popularnego ostatnio Bartosza Arłukowicza (w latach 2002–2007 radny Szczecina¹⁰). Tak też jest w Polskim Stronnictwie Ludowym, w którego sejmowym klubie nadal dominują politycy z długoletnim stażem par-

¹⁰ Bartosz Arłukowicz jeszcze przed końcem VI kadencji Sejmu opuścił szeregi Klubu Parlamentarnego SLD. W maju 2011 r. przyjął propozycję Donalda Tuska objęcia stanowiska sekretarza stanu w KPRM i pełnomocnika premiera ds. przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. W wyborach parlamentarnych w 2011 r. startował już z list PO, a po utworzeniu nowego rządu objął stanowisko ministra zdrowia.

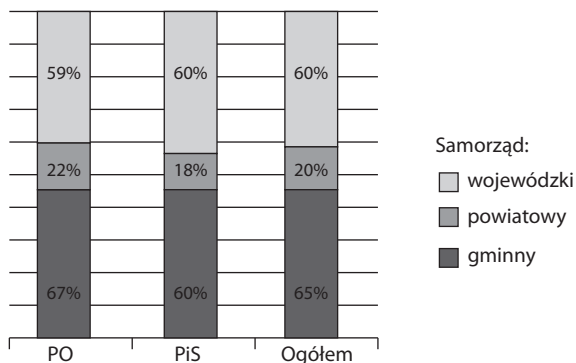
lamentarnym (aczkolwiek wielu z nich ma za sobą samorządowe epizody), ale jeśli w PSL pojawi się nowy poseł jest to prawie zawsze doświadczony samorządowiec, np. debiutujący w roli posła Stanisław Rakoczy – w latach 1994–96 przewodniczący Rady Miejskiej w Kluczborku, od 1999 do 2006 r. był starostą powiatu kluczborskiego, a następnie przez rok wicemarszałkiem województwa opolskiego.

Przykład posła Stanisława Rakoczego jest o tyle ciekawy, że przeszedł on praktycznie wszystkie stopnie samorządowej kariery. Taka sytuacja jest jednak rzadkością wśród polskich parlamentarzystów, których większość zebrała doświadczenie z jednego lub dwóch szczebli podziału terytorialnego.

Wykres 8. Doświadczenie posłów VI kadencji z poszczególnych stopni samorządu terytorialnego



Wykres 9. Doświadczenie senatorów VII kadencji z poszczególnych stopni samorządu terytorialnego



Źródło: wykres 8 i 9 – opracowanie własne.

Jak widać wśród parlamentarzystów z doświadczeniem samorządowym najliczniej reprezentowani są ci, którzy działali na poziomie gminy. Taka sytuacja jest zrozumiała, gdyż to właśnie gmina jest podstawową komórką podziału terytorialnego/samorządu terytorialnego. W związku z tym radni gmin wraz wójtami, burmistrzami i prezydentami miast przewyższają liczebnością swoich odpowiedników z pozostałych szczebli samorządu. Poza tym samorząd na szczeblu gminnym funkcjonuje już 20 lat, co też daje pewną przewagę. Na uwagę zasługuje stosunkowo niewielki odsetek parlamentarzystów działających wcześniej w powiecie (więcej, zwłaszcza w Senacie, jest przedstawicieli samorządów wojewódzkich). Wydaje się potwierdzać fakt, że tzw. „Polska powiatowa” wciąż zmagą się z niedoreprezentowaniem w polityce centralnej, także jeśli chodzi o obecność powiatowych działaczy w parlamencie.

Platforma Obywatelska ma najwyższy odsetek parlamentarzystów z parktyką w samorządzie gminnym (choć w tym przypadku chodzi głównie o miasta), a zarazem najniższy tych z doświadczeniem powiatowym. Podobnie sytuacja kształtuje się w klubie Lewicy. Istnieje tu niewątpliwie korelacja z wynikami wyborczymi tych ugrupowań – najlepsze uzyskują w dużych i średnich miastach, a co za tym idzie tam zdobywają najwięcej mandatów. Z kolei Prawo i Sprawiedliwość (najwyższy odsetek parlamentarzystów z doświadczeniem w samorządzie powiatowym) oraz PSL wydają się nieco bardziej skierowane ku wsi i małym miastom. Te rozważania w pewnym stopniu potwierdza tabela, prezentująca liczbę głównych postaci polskich samorządów, czyli wójtów, burmistrzów prezydentów, starostów i marszałków, którzy obecnie zasiadają w Sejmie¹¹.

Tabela 1.

	Wójt	Burmistrz	Prezydent	Starosta	Marszałek
PO	6	15	7	8	0
PiS	8	12	4	8	0
Lewica	0	1	1	2	1
PSL	6	1	0	6	3
Pozostali	1	0	0	0	1
Suma	21	29	12	24	5

¹¹ Stan na koniec marca 2010 r.

*

Z każdą kolejną kadencją w polskim parlamencie przybywało posłów i senatorów mających za sobą działalność w organach władzy lokalnej. W obecnej kadencji jest ich już blisko 400, co stanowi około 70% składu całego parlamentu. To bardzo duży odsetek, który wydaje się, nie będzie już znacząco wzrastał (zawsze w parlamencie będzie spora grupa ekspertów, przedsiębiorców, znanych postaci różnych dziedzin życia, nieudzielających się wcześniej w lokalnej polityce), ale nie powinien też wyraźnie spadać. Można prognozować, że w ciągu kolejnych lat parlamentarzyści, wcześniej działający w polityce lokalnej czy regionalnej, będą stanowili od 2/3 do 3/4 składu parlamentu.

Tak duży udział byłych samorządowców w organach polskiej władzy ustawodawczej jest zjawiskiem zdecydowanie pozytywnym. Przede wszystkim tego typu ścieżka kariery politycznej, awansu do elit centralnych jest w demokracji parlamentarnej jak najbardziej wskazana. Początkujący politycy mogą podczas działalności w samorządzie terytorialnym nabywać umiejętności niezbędnych w życiu publicznym, poznawać istotę demokratycznego sporu i sztukę zawierania kompromisów. W ten oto sposób można rozumieć zawarty w tytule opracowania samorządowy kapitał parlamentarzystów III RP. Dzięki zaakcentowanym wyżej doświadczeniom posłowie i senatorowie mający za sobą samorządową karierę są postrzegani jako skuteczni oraz pracowici.

Oczywiście nie należy sądzić, iż powyższe przesłanki decydują o umieszczeniu samorządowców na listach wyborczych. Nie można też liczyć, że do parlamentu trafiają tylko najlepsi, zasłużeni działacze lokalni. Dla wielu polskich samorządowców zdobycie mandatu posła czy senatora jest kolejnym etapem (mniej lub bardziej odległym) kariery politycznej. Część z nich traktuje pracę w radzie lub sejmiku jako konieczność, którą muszą spełnić by móc liczyć na partyjny i polityczny awans. Pokazały to choćby ostatnie wybory parlamentarne. Wiele osób zdecydowało się w nich kandydować, mimo że swoją karierę lokalnych działaczy rozpoczęło zaledwie rok wcześniej i jako samorządowcy nie zdążyli jeszcze nic osiągnąć. Z drugiej strony są politycy, którzy stopniowo i konsekwentnie pracują na swoją pozycję długoletnią działalnością w organach samorządowych, by później sprawdzić się w roli parlamentarzystów. Naturalnie w przypadku ustalania listy wyborczej najważniejsze są układy partyjne. Decydujące znaczenie ma więc pozycja polityka w danej partii. Często popularni samorządowcy są wpisywani na listy, ale na dalszych miejscach, po to by przyciągnąć głosy miejscowej społeczności. Z drugiej strony skuteczna praca w organach władzy lokalnej czy/i pozytywna opinia wybor-

ców na pewno pomogą w wypracowaniu silnej pozycji danego polityka, a co za tym idzie w awansie do elity parlamentarnej.

Podsumowując powyższe rozważania, należy podkreślić, że na przestrzeni lat 1990–2010 w polskim systemie politycznym ukształtowany został trwały mechanizm kooptacji elit parlamentarnych spośród przedstawicieli środowisk samorządu terytorialnego. Wielokrotna weryfikacja wyborcza, którą przechodzą politycy (w partii, we wspólnocie terytorialnej, w wyborach parlamentarnych) sprzyja wzmocnieniu ich legitymizacji, poszerza doświadczenie, wiąże ze strukturami i instytucjami demokratycznymi. Samorządowy kapitał polskich parlamentarzystów można więc uznać za kolejny znaczący dorobek 20-lecia samorządu terytorialnego i wolnych wyborów.

SUMMARY

IN THIS ARTICLE the careers of Polish deputies and senators from IV, V and VI term of the Parliament were analyzed. The author shows that after 1989, more and more MPs had local government experience. From the V term deputies and senators with experience in local government comprise a majority of Parliament members. The author presents statistics about MPs, who worked in local government: to which parliamentary clubs they belong; at what level of local government they gained experience; what positions they occupied in local authorities. In this way, the author illustrates the process of recruiting the parliamentary elite out of representatives of local government.